GAZETA LWOWSKA.

Czwartek | Ner. 25. | 27. lutego 1840.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe.

— Ze Lwowa. —

W przyszły czwartek, to jest: dnia 5. marca r. b. o godzinie 10. przed południem, odbywać się będzie popis półroczny uczniów szkoły głuchoniemych w gmachu tegoż instytutu. Dyrekcyja pomienionego zakładu poczytuje sobie za obowiązek okoliczność tę podać do publicznéj wiadomości.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

— Z Madrytu d. 4. lutego. —

Królowa Izabella, cierpiąca właściwie na koklusz, ma się już lepiéj.

Piszą z Saragossy pod dniem 1. lutego: »Książę de la Victoria zasłabł w Mas de las Matas, i głoszą, iż prosił Królowę-Rejentkę, by z obu córkami swojemi do Saragossy się udała. Wezwano tam także ministra wojny, jakoteż jenerałów Valdez i Seoane.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

W przeszłéj »Gazecie« naszéj donieśliśmy o odbytych dnia 10. lutego zaślubinach Królowéj z Księciem Albertem Sasko-Koburgsko-Gothajskim w kaplicy pałacu St. James. Kościelnym obrzędom przy téj uroczystości przewodniczyli: arcybiskupi kanterburski i jorski, oraz biskup londyński. Siedm karét zawiozły dostojną oblubienicę i jéj orszak do pałacu St. James; w siódméj siedziała Królowa, księżna Kent, i najwyższa ochmistrzyni dworu księżna Sutherland. Królowa Jéjmość bardzo pięknie wyglądała, tylko że cokolwiek bledziéj, niż zwykle; lecz ani na chwilę nie opuszczała ją królewska jej godność. — Królowa przybywszy do pałacu zaprowadzoną została do komnaty królewskiéj, będącéj za salą tronu. Zaraz po pół do 12. przybył orszak oblubieńca do kaplicy pałacu St. James. Książę dobrze wyglądał i wystąpił w zupełnym mundurze gwardyi, z białemi wstążkami na ramionach. Przybywszy na esplanadę pocałował w rękę Królową-wdowę, co także książę ojciec jego i następca brat jego uczynili, poczém JKr. Wysokość przedstawiony był obu arcybiskupom i biskupowi londyńskiemu. Przez cały czas ten uważano jak oblubieniec co chwila ku drzwiom poglądał oczekując oblubienicy. Właśnie gdy odgłos trąb oznajmił nareszcie, że się Królowa zbliża, padł piérwszy promień słońca do kaplicy, która dotąd dniem mglistym zasępioną była. Wielu uważało ten promień za szczęśliwą przepowiednię. Tony hymnu narodowego zwiastowały przybycie Królowéj. Wszyscy powstali, gdy Jéj Król. Mość weszła. Była cokolwiek wzruszoną; uroczystość i ważność dnia naturalny skutek wywarły. Królowa miała na sobie suknię z ciężkiego białego atlasu, ozdobioną kwieciem pomarańczy; we włosach wieniec z rozkwitłych gałązek pomarańczowych, na tym piękną zasłonę z koronek honitońskich, przypiętą do włosów dyjamentową iglicą. Postawa młodéj Królowéj była nadpodziw pełna gracyi i godności, gdy ją oblubieniec do ołtarza prowadził. Kaplica wystawiała przepyszny widok: z jednéj strony heroldowie i paziowie, z drugiéj świetne mundury. Wspaniałe krzesło Królowéj otaczało dwanaście dziewic przeznaczonych do niesienia ogona jéj sukni, czyli drużek — wszystkie w bieli ubrane. Po prawicy Królowéj stał Książę Albert, po lewicy jéj matka, księżna Kent; daléj cokolwiek po lewéj stronie książęta Sussex i Cambridge, lord Melbourne i inni dygnitarze państwa; arcybiskup kanterburski ślub dawał; biskup lon-

dyński odpowiadał. Arcybiskup z liturgią w ręku przystąpił do ołtarza i rozpoczął obrzęd zaślubin. Poprzedziwszy modlitwą zapytał oblubieńca: »Albercie, czy chcesz téj niewiasty za ślubną »małżonkę, by z nią żyć według woli Boskiéj »w świętym stanie małżeńskim? Czy chcesz ją »kochać, wspiérać, poważać, w zdrowiu i w sła»bości nie opuszczać, zrzec się wszelkiéj innéj »i do niéj jedynie należéć, jak długo oboje żyć »będziecie?« — *Książę*: »Chcę!« — *Arcybiskup*: »Wiktoryja, czy chcesz tego młodziana za »ślubnego małżonka, by żyć z nim według woli »Boskiéj w świętym stanie małżeńskim? Czy »chcesz być mu posłuszną, służyć mu, kochać »go i poważać, w zdrowiu i słabości nie opuszczać »i zrzec się każdego innego, by jedynie do niego »należéć, jak długo oboje żyć będziecie?« — *Królowa* dobitnym głosem, ze zwróconym na oblubieńca wzrokiem: »Chcę!« — *Arcybiskup*: »Któż oddaje mi tę niewiastę, bym ją temu mło»dzianowi zaślubił?« — Książę Sussex wystąpił, wziął rękę Królowéj i złożył w ręku Księcia. Po pobłogosławieniu rzekł Książę: »Ja Al»bert biorę Ciebie Wiktoryja za ślubną małżonkę, »by Cię od dnia dzisiejszego utrzymywać, w szczę»ściu czy nieszczęściu, bogatą czy ubogą, chorą »czy zdrową, by Cię kochać i poważać, dopóki »śmierć nas nie rozłączy, według woli Boskiéj, »a za co słowém mojém zaręczam.« Tę samę formułę i Królowa powtórzyła. Potém Książę zatknął Królowéj pierścień na palec, rzekłszy te słowa: »Weź ten pierścień w zakład wierności »mojéj, miłości, i tego wszystkiego, co Ci dać »mogę i daję, w imię Ojca, Syna i Swiętego Ducha! »Amen!« W téj chwili zagrzmiały salwy królewskie i 21 wystrzałów z dział doniosło tysiącom, które przed pałacem czekały, że Królowa ich zawarła związek na całe życie. Odmówienie pacierza zakończyło obrzęd. — W ciągu całéj uroczystości oblubienica ani na chwilę nie spuszczała ócz z oblubieńca. Po skończonym obrzędzie uściskali krewni Królowę. Najprzód książę Sussex bez ceremonii ale serdecznie ścisnął ją za rękę i ucałował w twarz. Po odejściu książąt krwié Królowa poskoczyła na drugą stronę ołtarza i uściskała Królowę-wdowę. Nareszcie Książę podał małżonce ramię i oboje udali się z kaplicy do sali tronu, gdzie akt ślubny podpisali. Książęta i księżniczki należące do familii królewskiéj podpisali jako świadkowie. Orszak śród głośnych okrzyków radości ludu wrócił do pałacu St. James. Porządek był ten sam, jak podczas przyjazdu, tylko że w karécie królewskiéj miasto księżnéj Sutherland już teraz Książę Albert usiadł. W tyle sama Królowa zajmowała miejsce, na przedzie zaś siedział Książę Albert i księżna Kent. Zaraz po śniadaniu wyjechali nowożeńcy z małym dworem do Windsoru, gdzie »cukrowy« piérwszy tydzień po ślubie chcą na osobności przepędzić.

Pismo maltańskie *Mediterraneo* z dnia 29go stycznia zawiéra: »W skutek ostatniego uderzenia Arabów na Anglików w Aden, ma być tam posłaném 6000 angielsko - indyjskiego wojska, dla posuwania się ku Mokka.«

Przez Suez otrzymano Gazety Bombajskie do dnia 1. stycznia. Donoszą one co następuje: »Kraj przez śmierć admirała Maitlanda, dowódzcy stacyi okrętowéj na indyjskiém morzu, wielką poniósł stratę. Wybiérał się właśnie popłynąć do Chin, dla załatwienia tamtejszych nieporozumień. Sir William Parker ma być na jego następcę przeznaczony. — Wielkie poruszenie sprawiła w Indyjach wschodnich wiadomość o pochodzie Rossyjan ku Chiwie. Słychać, że część wojska rossyjskiego jest przeciw Heratowi przeznaczoną, a jeden z ajentów rossyjskich werbuje wojsko w Bocharze. W Heracie przybrały rzeczy niepomyślny kierunek dla Anglii. Wezyr Kamram Szach jest nieprzyjacielem Anglików i grozi, że posła angielskiego, majora Todd, wypędzi. Oddział wojska bengalskiego miał otrzymać rozkaz wstrzymania się w odwrocie.«

Francyja.

Komisyja wniosku do ustawy o przemianie rentów uchwaliła, ażeby przystającym na konwersyję wierzycielom państwa zostawić wybór między różnemi gatunkami papiérów. Wybiorą lub 4½ procentowe *al pari* stojące, lub będą mogli dać piérwszeństwo któremu z innych gatunków papiérów z mniejszą stopą procentową, jednakże z powiększeniem kapitału. Pozostaje jeszcze wyznaczyć gatunek papiérów i wartość ich obiegową. Uchwałę tę sześciu głosami przeciw trzem przyjęto.

Rząd zamyśla zaprojektować izbom założenie na koszt państwa kolei żelaznéj z Paryża do granicy belgijskiéj.

Dnia 12go lutego było muzeum w Paryżu napełnione ludźmi, ponieważ wystawiono na widok publiczny nowe wzory miedzianych pieniędzy. Lecz co najwięcéj zwracało uwagi to 10, 5, 3, 2 i jednocentymowe monety, jako uprzednie próby przetopienia dawnych *sous* i *liardów*.

Sławny adwokat p. Hennequin, członek izby deputowanych, umarł w Paryżu dnia 9go b. m. po długiéj i bolesnéj chorobie.

Courier donosi, że marszałek Maison jest od dni kilku bardzo niebezpiecznie chorym w Paryżu.

Admirał Roussin mianowany został członkiem rady admiralicyi w miejsce admirała Dupotet, który otrzymał dowództwo na morzu.

Akademija napisów i pięknych umiejętności w Paryżu obrała na posiedzeniu dnia 7go lutego członkami swoimi: jks. Greppo z Belley, p. Pertz z Hanoweru i p. Avellino, konserwatora starożytności w Neapolu.

Niemcy.

»Gazeta Hanowerska« z dnia 12go lutego, pod względem powtórnego zwołania wszystkich Stanów Królestwa, zawiéra następujące królewskie rozporządzenie: »Ernest August, z Bożéj łaski Król Hanoweru, Królewicz Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, książę Kumberlandyi, Brunszwiku, Luneburgu i t. d. — Łaską spowodowani, oświadczamy Naszym wiernym i wielce ukochanym poddanym co następuje: Powziąwszy przekonanie, że rozporządzenia pod względem publicznych stosunków Naszego Królestwa, patentem pod dniem 7. grudnia 1819 roku wydanym, w żadnym czasie prawnym sposobem uchylonemi nie były, i że tylko jedna część takowych przez poprzednią zasadniczą ustawę państwa z dnia 26. września 1833 faktycznéj doznała przerwy, uznaliśmy za najświętszą powinność Naszę oświadczyć, iż ten prawny stan nigdy nie ustawał i ma ciągle swoję ważność. — Po ściśléj rozwadze wszelkich wypadków, zaszłych po upływie roku 1819, sami tylko Nasi wierni poddani, życzący sobie posiadać w drodze ugody ułożony akt konstytucyi Naszego królestwa, skłonić Nas mogli do rozkazania, aby plan do tegoż aktu wypracowano, i z tego powodu ile możności jak najspieszniej przedłożyliśmy takowy na dniu 7. stycznia 1838 pod wolne obrady powtórnie zwołanego zgromadzenia wszystkich Stanów, w miarę, jak takowe podług patentu z dnia 7. grudnia 1819 się utworzyły. — Ale zamiast sprawiedliwego uznania monarchicznych Naszych zamiarów, czegośmy się spodziewali, zostaliśmy, z powodów wytkniętych w Naszym reskrypcie pod dniem 15. lutego r. z. z wielkim żalem spowodowani do cofnięcia z pod dalszych obrad nadmienionego projektu do konstytucyi. — Wszelako wkrótce po tym wypadku dowiedzieliśmy się, że wierni Nasi poddani we wszystkich częściach kraju poprzedniczy Nasz zamiar, skierowany na ustanowienie podług ugody aktu konstytucyi, uważają ciągle za odpowiedni z dobrem kraju, i że powszechnie sobie życzą, aby takowy był dokonanym. — Przezto widzieliśmy się znowu spowodowani nadmienić o tém w Naszéj pod dniem 3. maja z. r. wydanéj odezwie. — Następnie zgromadzenie wszystkich Stanów Naszego Królestwa na dniu 15t czerwca r. z. zapewniło Nas, że nie tylko wierni Nasi poddani, ale nawet zgromadzenie wszystkich Stanów jak najszczérzéj sobie życzą, aby upragnione to zjednoczenie przez rozważne i porządne obrady dla zbawienia Naszego kraju do skutku przyszło.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Prussy.

Pisma frankońskie donoszą z Bony pod d. 10. lutego, że wydział prawniczy tamtejszego uniwersytetu przesłał księciu Albertowi Sasko-Koburgskiemu, który tam nauki pobiérał, dyplom doktora w znak radosnego udziału.

Szwecyja i Norwegija.

Hamburska *Börsenliste* donosi ze Sztokolmu pod d. 4. lutego: »Jest wieść w obiegu, że po niepomyślnym dla rządu wypadku wyborów do wydziałów wszystkich cztérech Stanów, minister sekretarz Stanu spraw zagranicznych, baron Stjerneld, wezwał wszystkich doradzców królewskich, do złożenia swych posad. Niektórzy utrzymują nawet, że ci podali już prośbę o dymisyję, lecz Król JMci jeszcze takowéj »na teraz« nie przyjął. — W stanie wiejskim wspomniano o kilku mocyjach, względem ulżenia temuż w ciężarach publicznych. Pehr Pehrsson z Acdelfors uczynił mocyję, by wszystkie zagraniczne mocne trunki, jakoto: rum, arak, koniak i t. p. lub zupełnie zakazać, lub na nie wielkie cło nałożyć. Najważniejszym wszakże wypadkiem w dniach tych jest wniesiony w stanie szlacheckim przez hrabiego C. H. Anckarswärd obszérny projekt nowego »zregulowania państwa.« Takowy zmierza do pomniejszenia wydatków na blizko milijon talarów. Tenże wnioskodawca podał jeszcze łącznie z baronem Nordin projekt zniesienia lub pomniejszenia różnych kraj uciskających podatków i danin, jakoto podatku gruntowego i t. p.«

Rossyja.

Allgemeine Zeitung zawiéra następujący list z nad granicy rossyjskiéj pod d. 7. lutego: »W nr. 31. *Allgemeine Zeitung* umieszczone są mniemane wiadomości korespondencyjne dziennika paryzkiego *le Commerce*: o nowo-odkrytym spisku w Petersburgu i o niepomyślnościach, jakich wojsko wyprawcze w pochodzie do Chiwy doświadczyć miało; lecz napomknąwszy przytém, na jak małą wartość zasługują zwykle podobne doniesienia w pismach francuzkich, wyrażono życzenie, by ktoś z lepiéj zawiadomionych raczył z objaśnieniami i sprostowaniami wystąpić. Jest to bardzo słuszną

uwagą, że wartość tak zwanych *Correspondances particulières* w pismach francuzkich nie dosyć nizko cenioną być może. Z tych wszakże, które z północy pochodzić mają, przynajmniéj dziewięć dziesiątych części ułożone są na brzegach Sekwany, według udzieleń jakiego niemieckiego lub polskiego emigranta, lub według gadaniny próżniaków po kawiarniach, i przyozdabiano oraz zastosowywano je do stronniczych zasad czytelników dziennika. Taki przypadek i obecnie zachodzi. Zaręczam WPana z jak największą pewnością, że o powtórnie odkrytym wielkim spisku, o otoczeniu domu wdowéj Bestuszew i o obróceniu w perzynę tego wspaniałego hotelu (?) ostatniéj nocy upłynionego roku, nic tu bynajmniéj nie wiedzą, coby wcale ukryć się nie mogło, gdyby z tego powodu 80 młodych oficérów, wielu uczniów i około 100 młodych ludzi ze znaczniejszych rodzin kupieckich na wyprawę przeciw Chiwie wysłano. — Co się zaś wiadomości o téj saméj wyprawie dotyczé, to redaktor dziennika *Commerce* w początkach stycznia więcéj o tém wiedział w Paryżu, niżli w początkach lutego sam Cesarz w Petersburgu. Odwołać się tu mogę li na najnowsze wiadomości o wyprawie chiwińskiéj w »*Pszczole północnéj*« z d. 21go stycznia (2go lutego), i w *Journal de St. Petersbourg* z d. 23go stycznia (4. lutego), dodając, że nie-dawno oprócz bardzo szczegółowo skréślonéj mapy 1500 wiorstowéj przestrzeni z Orenburga do Chiwy, miałem jeszcze przed sobą list od pewnego oficéra z korpusu jenerała Perowskiego, niektóre ciekawe szczegóły zawiérający. Tenże datowany był d. 5go grudnia nowego stylu z Karawan Osery o 105 wiorst od Orenburga, i pod-czas 25 stopniowego mrozu kréśli atramentem, który tylko przy ogniu w stanie płynnym utrzymać było można, położenie armii w najwyższym stopniu zaspokajające. Żołniérze odziani byli kożuchami i czapkami z futrem, a pod grubemi butami mieli pilśniane pończochy aż wyżéj kolan sięgające. Oficérowi wolno było wziąć z sobą tylko dwa konie i wielbłąda, zaś 12,000 wielbłądów niosło żywność dla ludzi i bydła i zasoby palne oddziału. Mimo, że nie jedno koczowisko przy małym ogniu w stepach odbyć musiano i często powtarzana »zimna kuchnia« dała się we znaki, armija pałała jednak chęcią uwolnienia tysięcy pojmanych ziomków, pomszczenia się za zamęczonych na śmierć, i zburzenia tego rozbójniczego gniazda, którego mieszkańcy byli tak długo chłostą krajów sąsiednich. Przy tak starannie poczynionych urządzeniach i z armiją w takim składzie, skutek zaledwo wątpliwym być może.«

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod d. 5. lutego donoszą: »Michał książę Serbii, wybiérający się tę stolicę opuścić, miał d. 2go t. m. pożegnalne posłuchanie u Sułtana, przy któréjto sposobności Jego Sułtańska Mość raczył nadać mu tytuł i godność Muszyra, czém go z dawnymi Hospodarami porównał, a przytém zaszczycił go jedynie Wezyrom Państwa dawanym znakiem honorowym, brylantowém słońcem na *fessic*.«

Wiadomości z Alexandryi pod dniem 26go stycznia (umieszczone w *Dostrzegaczu austryjackim*) donoszą co następuje: »Nadzwyczajne środki, jakie Wice-Król nakazał od niejakiego czasu pod względem wcielenia floty sułtańskiéj i powszechnego uzbrojenia, przybrały znowu wsteczny kierunek. Co się floty dotyczé, zdaje się, że mu z Konstantynopola dano do poznania, iż połączenie floty sułtańskiéj z egipską powszechnie tam zleby przyjęto i że jako środek przeciwny ma być nowy Kapudan Basza mianowany. Uważał także, iż Turcy na instruktorów egipskich bardzo byli zagniewani i zabiérali się pozbyć swych nauczycieli. Przypadek taki był mianowicie na okręcie linijowym nr. 3, na który posłanych oficérów arabskich nie przyjęto, a tureccy nie chcieli przejść na egipski okręt linijowy nr. 5. Mehmed Ali poszedł zatém za roztropną radą i pospieszył, przynajmniéj po części, dawny stosunek przywrócić. Co do mundurów dotąd żadna zmiana nie zaszła. Słychać że *Patrona-Beg* (drugi admirał floty), któremu mundur egipski posłano, przyjąć go nie chciał. — Pod względem powszechnego uzbrojenia, Mehmed Ali przekonał się wkrótce, że brakuje na ludziach i dobréj ku temu woli. Miasto Alexandryja, mające dostawić 8000 ludzi, zebrało zaledwo 1600, a i ci chcą się uwolnić. Zaś z prowincyj sąsiednich nadeszły doniesienia, iż tam tak się na to oburzono, że dla uspokojenia ludu wiejskiego, grożącego porzuceniem uprawy roli i w masie wyjściem z kraju, musiano oświadczyć nie dawno, że pomieniony środek zaciągu do wojska tylko w Alexandryi ma być wykonany. Tym sposobem Mehmed Ali powziął to przekonanie, że wszystko ma swoje granice i że zamierzone gwałtowne środki nie są do uskuteczniania. Przedstawiono mu także, iż gdy po między lud bądź w Egipcie, bądź w Syryi, broń i amunicyję rozda, te najprzód na poborców podatków i dziesięcin użytemiby były. Zresztą słyszano także takie oświadczenia, które okazują, że lud przeniósłby poddać się raczéj pod jaki rząd chrześcijański, niżli dać

się uciskać bardziéj jeszcze i tak już uciążliwém jarzmem. — Pospolite ruszenie przeto, jak przewidzieć było można, nie odpowiedziało oczekiwaniom Baszy. Mehmed Ali miał tyle roztropności, że w czas jeszcze zważył zło skutki, jakie za sobą pociągnąć mogło wykonanie przemocą tego środka i zaniechał go jak słychać, co do Syryi i Górnego-Egiptu całkiem, a co do Delty i miasta Alexandryi po części. Wzburzona ludność Alexandryi uspokoiła się na to i zaczyna podawać się téj nadziei, że Basza uwolni ją zupełnie od służby wojskowéj. — Zakłady kwarantanny, które Mehmed Ali zniósł d. 6. b. m., przywrócone zostały znowu okolnikiem z dnia 22. t. m. Co Wice-Króla do tego skłonić mogło, nie jest wiadomo; ponieważ jeden przypadek zarazy morowéj, który zaraz po zniesieniu kwarantanny w Alexandryi się zdarzył i za powód do jéj przywrócenia jest uważanym, był zapewne tylko pozorem, a zmierzająca do tego petycyja kilku mało-znaczących, przez pewnego Żyda liworneńskiego namówionych kupców, została, jak wiadomo, za poduszczeniem rządu w obieg puszczoną i dotąd jeszcze krąży. — Mehmed Ali od czasu świąt Bożego Narodzenia przedsiębrał w ogólności wiele daleko sięgających i bardzo wyzywających środków, które ze wszech stron oporu i nagany doznały. Przeto widzi się zmuszonym tam wszędzie cofnąć się, gdzie się mu stosowny pozór do tego nastręcza. — Posyłanie na okrętach zapasów wojennych do Saint-Jean-d'Acre i Alexandretty trwa ciągle. — Wczoraj oficérom sztabowym od marynarki egipskiéj wypłacono dwunasto-miesięczny żołd zaległy. Basza został jeszcze takowy winien tylko za trzy miesiące i Egipcyjanie są więc teraz w jednakowym stosunku z oficérami i majtkami floty sułtańskiéj. — Według doniesień z Kairu z d. 23. t. m. była tam zupełna spokojność, i nie zajmowano się żadnym rodzajem uzbrojenia; lecz powszechnie lękano się, by nie przyszło do zupełnego zerwania i myślano nad tém tylko, jakby familiję i majątek zabezpieczyć. — Skarb Wice-Króla w smutnym znajduje się stanie; urzędnicy klas wszelkich nie są płatni od trzynastu miesięcy, co ich zmusza, chcąc dostać zaraz pieniędzy, do odstąpienia trzeciéj części z swéj płacy.

Chiny.

Hampshire-Telegraph utrzymuje mieć wiadomość, że 16,000 krajowego indyjskiego wojska, po większéj części konnicy, przeznaczono do Chin, które ma na Kanton nałożyć kontrybucyję, wszystkich Chińczyków z północnych prowincyj Państwa Chińskiego z tamtąd wypędzić, a potém w zatoce Petszylli wylądować, przez coby samemu Pekinowi zagrożono.

NOWINY LWOWSKIE.

Co się tycze balu na Strzelnicy d. 23. b. m. danego, nadmienić nam jeszcze wypada, że z téj na dobroczynny zamiar przeznaczonéj zabawy przeszło 800 zr. m. k. do kasy wpłynęło, i że z tego powodu obudwóm przełożonym uprzywil. towarzystwa strzelców pp. Franciszkowi Tomankowi i Wincentemu Kirschnerowi za ich niespracowaną gorliwość i pochwały godną staranność, jakiéj dla powszechnego dobra przy każdéj wydarzonéj sposobności dają dowody, prawdziwą podziękę oświadczyć winni jesteśmy. — Dnia 24. b. m. kilku z tutejszych młodych ludzi dało znowu świetny bal na Strzelnicy, na którym niemal 500 osób aż do rana się zabawiało. Każda dama przy wstępie otrzymała w pięknym rogu obfitości bukiet z żywych kwiatów. Sala była rzęsisto oświetlona. — Dnia 25. b. m. był u Jego Król. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia jeneralnego Gubernatora bal, który tak był świetny jak poprzednie i trwał aż do piérwszéj z północy; przyznać jednak musimy, iż w ciągu całych zapust nie widzieliśmy piękniejszéj toalety, jak w nadmieniony wieczór. Ulubionym kolorem młodych dam był kolor różowy. Z sukni damskich były dwie najpiękniejsze, jedna z prawdziwych korónek na dnie błękitném, druga zaś z blondyn na dnie różowém; w ogólności widać było wytworność i przepych. — Dnia 24. b. m. widzieliśmy na scenie polskiéj nowy dramat pod nazwą: *Prawo angielskie.* Byle jaka osnowa, a francuzcy autorowie potrafią z niéj dramat wykroić! Pewien majętny angielski lord kocha się w młodéj pięknéj dziewczynie i chce się z nią żenić; ale powziął zazdrość ku pewnemu młodemu malarzowi; lecz w jakiż sposób zemścić się postanowił? Oto chce się z nią ożenić umyślnie dla tego, aby ją na postronku mógł na targ wyprowadzić i podług ustaw angielskich sprzedać. Co za szczytny i estetyczny pomysł! Nam prosto-dusznym ludziom nigdyby ani na myśl nie przyszło, z takiego barbarzyńsko-prawniczego przedmiotu dramat ukleić. Otóż to jest świetny szczyt literatury nowoczesnéj, iż takowa wszelkie dziwactwo za prawidłowość, brzydotę za dobry smak, a wykrzywienie za naturę uznaje! Co do nas, my dziękujemy za tę nowość i wolimy przy dobrém dawnem pozostać! Aktorowie grali żywo i dobrze, jednakże żadnego wrażenia sprawić nie mogli. Y***

Elżbiéta z Glaizów Walckerowa, utrzymująca znany zakład wychowania płci żeńskiéj, umarła dnia 24. b. m. w 65. roku życia. Jest to ta sama, któréj zbiór poezyj wyszedł tu we Lwowie r. 1801 pod tytułem: *Piérwiastki mojéj Muzy*, wydany przez gorliwego o wzrost krajowego pismiennictwa profesora Hahna. Dziełkiem tém pozyskała pochwalne wspomnienie w Bentkowskiego *Historyi literatury* i w piśmie J. Sowińskiego: *O uczonych Polkach.* (9)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 17. *lutego* 1840.

Z przypędzonych 98 sztuk wołów w 5 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym, a mianowicie: Schapse Blüt z Brzeżan, 15 sztuk, ważących mięsa 13⅛ a łoju 2 kamienie, po 95 zr. i 15 sztuk, ważących mięsa 13¼ a łoju 1½ kamienia, po 87 zr. 30 kr.; Chaim Stolzenberg z Glinian, 15 sztuk, ważących mięsa 12 a łoju 1¼ kamienia, po 80 zr.; Joel Sternberg z Kamionki 20 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 1¾ kamienia, po 97 zr. 30 kr.; Fischel Dimand z Rozdołu, 33 sztuk, ważących mięsa 14⅛ a łoju 1¾ kamienia, po 105 zr. w. w.

Dnia 24. lutego 1840:

Z przypędzonych 107 sztuk wołów w 6 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym i Żydom na koszer, a mianowicie: Mojżesz Bauer z Rozdołu, 24 sztuk, ważących mięsa 13½ a łoju 1½ kamienia, po 95 zr.; Jan Wolf z Józefsbergu, 10 sztuk, ważących mięsa 13½ a łoju 1½ kamienia, po 95 zr.; Trinkaus z Kamionki, 8 sztuk, ważących mięsa 11½ a łoju 1 kamień, po 70 zr.; Majlach Katz z Łopatyna, 10 sztuk, ważących mięsa 11 a łoju 1¼ kamienia, po 70 zr.; Ozyjasz Sommer, z Kamionki, 30 sztuk, ważących mięsa 14 a łoju 1¾ kamienia, po 100 zr.; Jonasz Kohl z Kamionki, 25 sztuk, ważących mięsa 14½ a łoju 2 kamienie, po 106 zr. 30 kr. w. w.

Biała d. 21. *lutego* 1840. Gdyśmy już od ostatnich dni stycznia aż niemal do połowéj lutego orać mogli, tymczasem nastała znowu zupełna zima i sprowadziła nam wiele śniegu i 15 stopni mrozu. Powietrze nader łagodne rozzieleniło wprawdzie oziminy, ale ich jeszcze do wzrostu nie pobudziło, a gdy i o drzewach toż samo powiedzieć można, zdaje się tedy, że natura jeszcze ze snu zimowego nie była wyszła i tylko pozornie ze zwyczajnego biegu na czas niejaki zboczywszy, nazad do swoich zwyczajnych praw powróciła. — Ziemianie w miłém złudzeniu, że już mają przed sobą wiosnę, uwiedzeni także krążącémi przepowiedniami, wzięli się do siewu pszenicy jaréj, jęczmienia i owsa, a nawet i do sadzenia ziemniaków. Zobaczymy, jaki też wpływ wywrze na te niewczesne zasiewy teraźniejszy nagle zmieniony stan powietrza; atoli zawsze to pewna, że ostatnie śniegi są bardzo dobroczynne, bez nich bowiem koniczyny i oziminy mogły były wiele uciérpieć od ostrych mrozów nocnych na przemian z ciepłemi dniami.

Ceny zboża utrzymują się prawie ciągle jednakowo: korzec pszenicy na 5 do 6 zr., żyta 3 zr. 30 kr. do 3 zr. 45 kr., jęczmienia 3 zr. do 3 zr. 15 kr., owsa 1 zr. 45 kr. m. k.

Wódka jest w Szlązku tańsza niż u nas, a zatém żadnych większych sprzedaży robić tu nie można. Stopień okowitéj w garncu stoi u nas na 1⅓ kr. m. k. (to jest garniec okowitéj na 36 kr. mon. konw.)

Ceny innych produktów w monecie konwencyjnéj są następujące: cetnar kopru pięknie wyczyszczonego 12 zr. 30 kr. do 13 zr. 30 kr.; przędziwa konopnego najprzedniejszego 12 zr. do 12 zr. 30 kr., średniego 10 do 11 zr., ordynaryjnego 8 zr. do 8 zr. 30 kr., lnu czesanego przedniego 13 zr. do 13 zr. 30 kr., nasienia koniczyny 11 zr. 30 kr. do 11 zr. 45 kr.; korzec siemienia lnianego czyszczonego 11 zr. do 11 zr. 30 kr., lnicy siewnéj 2 zr. 30 kr. do 3 zr.; cetnar oleju lnianego 13 zr., oleju konopnego 11 zr. 30 kr. do 12 zr.; korzec rzepaku zimowego czyszczonego 5 zr., rzepaku jarego 4 zr. 30 kr. Cetnar miodu z woszczynami 16 zr. do 16 zr. 30 kr., patoki 15 zr. do 15 zr. 30 kr., patoki tureckiéj 19 zr. do 20 zr. — Cetnar wełny cienkiéj po 55, 60, 70, 75 i 80 zr., ordynaryjnéj 45 do 50 zr., białéj czysto pranéj na krajki 25 do 26 zr., czarnéj 20 do 22 zr.

TEATR POLSKI.

Jutro: (po raz piérwszy) *Teresa*, trajedyja w 5ciu aktach, z francuzkiego przez Józefa hr. Dunina Borkowskiego przełożona.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)